



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Artykuł "[Dzieje walki o polską szkołę w gminie czeskiej]"

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 046.003

Data wydania oryginału

1912



Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+

01 001
Digitalizacja

TYGODNIK OSTRAWSKI

Organ bezpartyjny.

Wychodzi każdy piątek.

Redakcja i administracja: Polska Ostrawa, pl. hr. Wilczka 4.

Prenumerata
rocznie K 6—, półrocznie K 3—, kwartalnie K 1 50.Rękopisów redakcja nie zwraca.
Reklamacje wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 10 hal.

Ogłoszenia za wiersz petiowy lub jego miejsce 10 halery
Załączniki 15 K za tysiąc.

Pamiętajmy o „Macierzy Szkolnej” i „Tow. Szkoły Ludowej”!

Ostatnie słowo.

W ostatniej chwili odzywamy się do Was, Rodzice polscy, jeszcze raz.

Dzisiaj — w sobotę i jutro — w niedzielę odbywają się wpisy do szkół. Czas to najgorętszy, co krok spotykać Was będą różni agitatorzy i ciągnąć do szkół obcych, zachwalając je jako najlepsze. Nikt z nas nie może zaprzeczyć, że szkoła czeska lub niemiecka jest dobrą, owszem szkoła czeska jest najlepszą dla czeskiego dziecka, niemiecka dla niemieckiego, ale również

dla polskiego dziecka szkoła polska

jest jedynie dobrą! Jeden z największych uczonych czeskich-Komensky powiedział „české dítě do české školy!” i tylko do czeskiej. Ze zdaniem tem spotykać się można na każdym kroku, a mimo to iluż naszych obalamunconych robotników polskich gna swe dzieci polskie jak bydło do szkół czeskich. Iluż to naszych maczków, Bartków i Wojtków zaprzepaszcza swą działalność w szkołach niemieckich!

W takiej Polskiej Ostrawie powinno wstąpić do pierwszej klasy, szkoły polskiej 192 dzieci, których i ojciec i matka pochodzą z Galicji. Czy wstąpi one wszystkie? Podobnie by o w roku przeszłym, a wpisało się tylko 81. Gdzież reszta? — Gnieje to wszystko w szkołach czeskich i niemieckich. Rok rocznie przepadają nam tak setki dzieci. Zrenegacy i ogłupiali ojciec, oszalała matka idą jak ślepi w paszczę wrogów. Na własnym dziecku popełniają mord! Małuczkie chłopię lub dziewczynka w 7. roku życia morduje się

w czeskiej lub niemieckiej szkole, oblewa się krwawym potem, by zrozumieć nauczyciela a mimo to siedzi, jak na tureckim kazaniu. Ośm lat dręczą go tak w szkole obcej, ośm lat uczy się tylko paplać, jak papuga i wychodzi ze szkoły bezmyślną istotą! popychadłem w ręku obcych — w kopalni czy hutach stanie się pańskim lizuniem, zdrajcą własnych rodziców i braci, sprzedawczykiem!

I tak się dzieje we wszystkich gminach Ostrawskiego. Najgorsza kategoria robotnika — to właśnie polscy wychowankowie szkół czeskich i niemieckich!

I dokądże tak będzie?

Ludu polski — opamiętaj się! Przecież mamy swoje szkoły wyżej organizowane! Mamy pięcioklasowe szkoły polskie w Polskiej Ostrawie, Michałkowicach, Gruszowie, Mor. Ostrawie i Przywozie — czteroklasowe w Radwanicach, Witkowicach i Mar. Górach — trzyklasowe w Małych Kończycach i Hermanicach. Mamy szkołę wydziałową męską i żeńską w Mor. Ostrawie. Nie można się więc wymawiać brakiem szkół, bo szkół polskich jest dość. Dto chce dalej kształcić dzieci, ma i do tego sposobność, przecież niedaleko w Orłowej jest gimnazjum realne, w Cieszynie seminaryum nauczycielskie!

Świętym obowiązkiem naszym posyłać dzieci do polskiej szkoły, a podłym jest ten, kto tego nie robi! Podłym jest ten, kto dziecko swoje daje na pastwę wrogom!

Rodzice polscy! Otrząśnijcie się z letargu! Niech sobota i niedziela będzie świętem polskien na Ostrawskim!

Niech szkoły polskie w dniach tych powitają w swych murach wszystkich Rodziców polskich!

Wołamy jeszcze raz:

**Dla polskiego dziecka —
szkoła polska!**

Dzieje walki o polską szkołę w gminie czeskiej.

Jedenaście lat temu wstecz nie mieliśmy na Ostrawskim ani jednej szkoły polskiej. Tysiące działwy polskiej ulegało zczechizowaniu lub zgermanizowaniu. Nie lepiej było z robotnikiem polskim i ten padał masowo ofiarą zczechizacji i germanizacji. Istniejące wówczas dwa zaledwie towarzystwa oświatowe: Koło TSL w Mor. Ostrawie i samoistna „Czytelnia Polska” w Michałkowicach skupiały w sobie najwcześniej życie polskie na kresach ostrawskich, tam też powstały pierwsze szkoły polskie — lat temu dziesięć. Dziś na całym Ostrawskim mamy jedenaście szkół ludowych polskich i dwie szkoły wydziałowe.

Rzecz naturalna, że ruch w tych dwu jedynych towarzystwach polskich oddziaływał na Polonię w sąsiednich gminach. W r. 1903 powstało w Polskiej Ostrawie Koło TSL, które przy założeniu liczyło zaledwie 16 członków. Wydział tego Koła przy pomocy nauczyciela szkoły polskiej z Mor. Ostrawy, p. Bolesława Popowicza, i redaktora „Głosu Ludu Śląskiego” p. Zygmunta Mayera, zajął

— Muzyka p. Löffelholza z Mor. Ostrawy.
Wstęp od osoby 60 h. Początek o godzinie 5.
po południu — ze względu na to, że czysty

Wiadomości bieżące.

Polska Ostrawa, 14. września 1912.

Zwycięstwo.

Po ośmiu latach walki ludność polska w Polskiej Ostrawie uzyskała

**publiczną szkołę
polską.**

Na mocy rozporządzenia c. k. Rady szkolnej okręgowej we Frydku z dnia 12. września b. r. kierownictwo szkoły zarządziło

Wpisy

już do **publicznej szkoły polskiej** na piątek, sobotę i niedzielę t. j. 13., 14. i 15. września od godz. 9.—12. przed poł. i od 3.—5. po poł.

Wpisy odbywają się w lokalach dawnej prywatnej szkoły (Hotel Goldfinger).

co z Czechami trzymają — niech wiedzą, że nie despetui gwoli

się gorąco sprawą otworzenia szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie.

Dzieje tej szkoły są rzeczywiście ciekawe. Jak otworzeniu jej towarzyszyły nadzwyczajne trudności tak i uzyskanie dla niej praw konstytucyjną zastrzeżonych było okresem ośmioletniej walki z władzącymi w Polskiej Ostrawie Czechami.

W r. 1904 jeździła do „Macierzy Szkolnej“ w Cieszynie deputacja za deputacją, przedstawiano rozpaczliwe położenie Polonii tutejszej — nie pomogło jednak nic — nie było funduszków, „Macierz“ szkoły nie mogła otworzyć. Założyciele Koła rąk jednak nie opuścili. Znając z ofiarności dla kresów mecenasa Osuchowskiego z Warszawy, postanowili do niego o pomoc zapukać — a trzeba się było spieszyć, bo za kilka zaledwie tygodni rok szkolny miał się rozpocząć. Dowiedziano się, że p. Osuchowski bawi właśnie na kuracji w Karlsbadzie, wyjechał więc do niego natychmiast redaktor Mayer.

Z niecierpliwością oczekiwano rezultatu. Z prawdziwą radością powitano p. Mayera, który przywiózł zapewnienie utrzymania szkoły w pierwszym roku przez p. Osuchowskiego, jak i gotówkę na wynajęcie lokalu i utrzymanie w pierwszym kwartale. Wybrano komitet szkolny, w skład którego weszli: pp. Z. Mayer jako prezes i pp. inżynier Marceł Osadca, Fr. Kozik, majster szewski, Teofil Zięcik, sztygar, Antoni Pyka, ślusarz, Rożek, górnik, Zell, sztygar i Piskorz, rzeźnik. Wnieziono do Rady szkolnej podanie o pozwolenie otwarcia szkoły i mianowano kierownikiem p. T. Wiśniowskiego, nauczyciela z Podgórza. Uroczyste otwarcie szkoły nastąpiło 2. października 1904 roku, nauka rozpoczęła się 3. października. Dzieci zapisano 53.

Komitet szkolny starał się usilnie o przejęcie szkoły na etat „Macierzy“. Stało się to na mocy jednomyślnych uchwał walnych zgromadzeń „Macierzy“ z dni 24. listopada i 9. grudnia 1904 roku. Dnia 25. marca 1905 oddał komitet szkolny szkołę delegatom Zarządu Głównego pp. H. Filasiewiczowi i drowi Kłuszyńskiemu.

Historia dalszych ośmiu lat to okres ustawicznej walki z gminą. Rok rocznie na dziesiątkach zgromadzeń uchwalano rezolucje do gminy, ta jednak stale ignorowała życzenia polskie. Wysyłano niezliczone deputacje do Rady szkolnej okręgowej we Frydku, Rady szkolnej krajowej w Opawie, Rządu krajowego i Sejmu. Nic nie pomagało. Rodzice polscy postanowili chwycić się ostatecznego środka: strajku szkolnego. Komitet rodzicielski zawiadomił kierownika szkoły, wówczas już pięcioklasowej, że rodzice polscy postanowili z dniem 15. marca 1909 rozpocząć strajk. Na doniesienie telegraficzne o tem do Rady szkolnej okręgowej, zjechał inspektor Dostal

i ugłaskał komitet „najsolenniejszem zapewnieniem“, że szkoła od wakacji 1909 będzie już publiczną. Rada szkolna okręgowa zarządziła w dniach 21. i 22. kwietnia 1909 urzędowy spis dzieci do szkoły polskiej, który przeprowadził komisarz starostwa dr. Vobr. Zgłosiło się przeszło 400 dzieci. Szowinistyczni Czesi starali się wszelkimi siłami wpłynąć na rodziców, by dzieci nie zapisywali do szkoły polskiej, uciekali się wprost do gwałtów, właściciele domów grozili wypowiedaniem z mieszkań, co nawet radny gminny Bajger w czyn wprowadził, wypowiadając mieszkanie górnikowi Litwinowi. Robotnik polski jednak wytrwał.

Dnia 11. czerwca 1909 zjechała druga komisja, do której zaproszono faktycznie reprezentantów gminy, Rady szkolnej miejscowej i „Macierzy Szkolnej“. Na podstawie pięcioletniego przecięcia z 400 przeszło dzieci uznano tylko 271, wskutek czego komisarz dr. Vobr wniósł o otwarcie trzyklasowej szkoły polskiej w okolicy zamku hr. Wilczka, jako punktu środkowego Polskiej Ostrawy. Reprezentanci zgłosili do protokołu protest przeciw kreowaniu szkoły polskiej, motywując go między innymi dostateczną ilością szkół w Polskiej Ostrawie (10 czeskich i 2 niemieckie!).

Zdawało się rodzicom naszym, że od wakacji szkoła już będzie publiczną, tymczasem dzięki „przychylności“ referenta w Radzie szkolnej krajowej w Opawie dra Chmela akta przeleżały całe miesiące w jego biurku. Wobec tego chwycono się ostatecznego środka, i dnia 17. stycznia 1910 rozpoczęto strajk szkolny. Strajk trwał całe trzy tygodnie, t. j. do 8. lutego. Przerwano go wskutek zapewnienia prezydenta kraju, że szkoła od wakacji będzie na pewno publiczną i przyznania przez Sejm na razie 5000 K subwencji na utrzymanie.

Tymczasem rekurs gminy, wniesiony przeciw kreowaniu publicznej szkoły krajowa Rada szkolna w Opawie odrzuciła. Gmina wniosła nowy rekurs do Ministerium, ale i ten także został odrzucony. Gmina odniosła się do Trybunału administracyjnego, prosząc równocześnie ministerium o przyznanie mocy odraczającej. Ministerium odmówiło. Rada szkolna okręgowa we Frydku, posiadająca w tych sprawach prawo egzekutywy, nakazała gminie rekrytem z dnia 18. maja b. r. postaranie się o lokale na publiczną szkołę polską i otwarcie jej od wakacji. Na to gmina odpowiedziała 28. sierpnia, że 1) nie można zwołać posiedzenia, bo radnych niema w Ostrawie, 2) niema odpowiednich lokali, 3) nie przewidziano wydatku tego w budżecie na rok bieżący. Rada szkolna okręgowa nowym rekrytem poleciła gminie wejść w pertraktacje z „Macierzą Szkolną“ o dotychczasowe lokale prowizoryczne, zarządzenie wpisów szkolnych i doniesienie o stanie rzeczy do 12. września b. r. Na

to odpowiedziała gmina na posiedzeniu plenarnem dnia 5. września b. r. odesłaniem całej sprawy do sekcji prawniczej, szkolnej i technicznej celem „dokładnego zbadania“!!

Ośm lat mieli panowie radni czas do „badania“ i nie podolali temu dotąd!

Wobec wyraźnego i jasnego postawienia sprawy przez c. k. Radę Szkolną powiatową „Macierz Szkolna“ uznała zadanie swe za skończone. Dalsze kroki należą do rządu. Sytuacja jest więc prosta. Niemieckie władze zmuszą gminę czeską do przejęcia szkoły słowiańskiej.

Nieuświadomieni czy odszczepieńcy?

Rok rocznie giną setki naszych dzieci w szkołach czeskich lub niemieckich. Są to dzieci przeważnie takich rodziców, którzy nie wezmą do ręki ni gazetę, ni książki — nie ujrzą ich na zgromadzeniu lub odczycie. Brzech podstawą ich życia! Niechby im kto, jak chciał przemawiał do sumienia, nie nie pomoże.

Nie mając innego sposobu na takich ojców, zaczęliśmy ich wymienić po imieniu — niech wieść o ich odszczepieństwie dojdzie do Galicyi — niech się tam ich bracia dowiedzą, jak ci tutaj zrenegacieli i jaką stanowią „kulę u nogi“ rozwoju narodowego w Ostrawskim.

W dzisiejszym numerze podajemy nazwiska tych rodziców z kolonii Wilhelma i Jakóba w Polskiej Ostrawie a więc:

z kolonii Wilhelma:

Ojciec:	Powiat wzgl. wieś	do czeskiej szkoły	do niemieckiej
d z i e c i			
1. Durbas Józef	Wieliczka	3	—
2. Stryszowski Ant.	„	2	2
3. Trawiński Piotr	Bochnia	1	—
4. Przekłasa Franc.	Wieliczka	3	—
5. Niemiec Michał	„	2	1
6. Gadek Józef	„	2	—
7. Dragan Karol	Galicya	3	—
8. Bartosik Jan	Bochnia	—	2
9. Wrona Wojc.	Galicya	2	—
10. Mróz Piotr	„	1	—
11. Dziwak Jan	Chrzanów	3	—
12. Flaszka Józef	Bochnia	2	—
13. Surówka Andr.	Galicya	1	—
14. Litworyn Józef	Brzesko	—	1
15. Budzeń Jakób	Galicya	2	—
16. Tatka Jan	„	2	—
17. Kłis Józef	Bochnia	2	—
18. Wojciechowski W.	Wieliczka	4	—
		35	6

w kolonii Jakóba:

1. Laskowski Jan	Bochnia	1	—
2. Piekietko Jan	„	—	3
3. Turski Józef	Wieliczka	4	—
4. Nalepka Piotr	Bochnia	2	—
5. Baterna Franc.	Galicya	1	—
6. Brzeski Jan	„	2	—
7. Zieliński Józef	Bochnia	1	—
8. Jakóbiak Józef	Galicya	2	—
9. Kurowski Michał	„	3	—
10. Krzywda Wojc.	„	2	—
11. Ler Franc.	Podgórze	2	—
12. Palej Franc.	Limanowa	3	—
13. Przybyłka Józef	Galicya	2	—
14. Paliński Jan	Wieliczka	4	—
15. Stoszka Jan	„	3	—
16. Leśniak Kazim.	Bochnia	3	—
17. Handzlik Walenty	Chrzanów	5	—
18. Put Jan	Limanowa	2	—
19. Staniak Bartł.	Galicya	1	—
20. Statek Walenty	Limanowa	2	—
21. Piekietko Jan	Galicya	3	—
22. Krzyszkowski Tad.	Wieliczka	3	—
23. Florezyk Stanisł.	Bochnia	1	—
24. Gniła	Galicya	1	—
25. Satory	„	1	—
26. Kuchno Jan	„	3	—
27. Wojewoda Dyżma	Bochnia	5	—
28. Hojdus Andrzej	Galicya	1	—
29. Cistowski	„	1	—
30. Kargul Józef	„	1	—
		64	3

Mamy więc: z kolonii Wilhelma 35 dzieci polskich uczęszczających do szkoły czeskiej i 6 do niemieckiej, z kolonii Jakóba 64 do czeskiej i 3 do niemieckiej — czyli razem 99 dzieci w czeskiej szkole i 9 w niemieckiej.

Zaznaczyć wypada, że to zaledwie dwie kolonie, a mamy jeszcze dalsze: Centralna, Hermenegildy, Zwierzyny, Salma, Józefa, Franciszków, Kamieniec, Jakłowiec i t. d.

Może jeszcze ktoś, z wymienionych powyżej, nawróci się?

— Zaraz! zaraz... Łosadkin... Kobylkin... Korennoj (dyszlowy).
— Korenników? — wtrąciła generałowa.
Nie. Pristiażkin i to nie! —

jicz i podnosząc oczy w górę, myślał w głos: Konienko... Kończenko... Żerebiejew... Kobyljejew...

Tatuniel — wolała dzieci — Troikini